Rok IV. Sobota dnia 29 grudnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 296

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

Minister Józef Beck u króla Danji.

KOPENHAGA. Minister spraw zagranicznych Józef Beck był przyjęty na specjalnej audjencji przez króla. P minister był również przyjęty przez premjera Stauninga, a następnie odwiedził dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych — Bernhoffa, który podczas nieobecności ministra spraw zagranicznych Muncha kieruje sprawami ministerstwa.

Posłowie R. P. w Madrycie i Helsinkach ustępują.

WARSZAWA. Jak słychać, w najbliższym czasie poseł R. P. w Madrycie p. Perłowski będzie przeniesiony w stan spoczynku. Na placówkę do Madrytu ma być powołany obecny poseł R. P. w Lizbonie p. Szumlakowski, który jednocześ nie pozostanie posłem w Portugalji.

W stan spoczynku ma być również przeniesiony poseł R. P. w Helsinkach p. Charwat, na jego zaś miejsce ma być mianowany p. Michał Łubieński z centrali MSZ.

Powódź wyroków w procesie miljonera Rudroffa.

LWÓW. W wigilję Świąt Bożego Narodzenia zapadł wyrok przeciwko Stanisławowi Rudroffowi, współwłaścicielowi spółki Brody. Skazany on został za przekupywanie urzędników państwowych, fałszowanie podpisów, podżeganie do fałszowania podpisów itp. na 3 lata więzienia.

Wicedyrektor spółki Brody, Roman Horodyski skazany został na 1 rok i 4 miesiące, zaś b. notarjusz w Brodach, a obecnie w Kołomyi Edward Fastnacht za świadome zalegalizowanie fałszywego podpisu na 6 miesięcy więzienia. Również sąd skazał na 1 rok więzienia adwokata złoczowskiego dr. Katza za pomoc w przekupywaniu urzędników sądowych.

Urzędnik sądowy Pniowski skazany został na 8 miesięcy więzienia, b. urzędnik sądowy Helstein na 10 miesięcy, b. praktykant sądowy Horodyłowski na 1 rok więzienia i utratę praw na 6 lat.

Bomba w młynie.

WARSZAWA. W młynie Lipszyca w Ożarowie wybuchła w noc wigilijną bomba.

Młyn uległ zniszczeniu, a siła wybuchu była tak wielka, że worki z mąką i ze zbożem wyleciały na wysokość kilkunastu metrów. Wskutek wybuchu młyn stanął w płomieniach, które z trudem udało się stłumić.

Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Według pogłosek, zamachu dokonała jakaś anonimowa organizacja, podpisując się literami A. N. C. Obok młyna znaleziono ulotki, nawołujące do bojkotowania żydów.

W związku z wybuchem przeprowadzono rewizje i aresztowania w okolicy. Zatrzymano kilkanaście osób, które sprowadzono do Warszawy i osadzono w areszcie.

Poważne zajście na granicy persko-afgańskiej.

TEHERAN. Perska opinja publiczna jest bardzo wzburzona incydentami na granicy persko-afgańskiej. Mieszkańcy okolic Zourabadu, którzy zdołali zbiec przed bandami, jakie przekroczyły granicę, uciekli na pustynie i dotychczas nie wrócili do swych zniszczonych domów. Wojska perskie obsadziły cały odcinek graniczny w obawie, że napady mogą się powtórzyć.

Największa kopalnia w Polsce unieruchomiona.

CHORZÓW. Dnia 24 b. m. uszkodzona została maszyna wyciągowa na szybie kopalni Skarbofermu „Prezydent Mościcki" w Chorzowie. Po bliższem zbadaniu okazało się, że uszkodzenie powstało wskutek złego gatunku materjału, z którego wykonane zostały koła maszyny, sprowadzonej z fabryki Citroena we Francji na sumę około 300 tys. złotych.

Naskutek uszkodzenia największa w Polsce kopalnia węgla będzie nieczynna mniej więcej przez miesiąc. Wobec tego, że Skarboferm posiada duże zamówienia, wydobycie węgla zostało przerzucone na inne kopalnie tego przedsiębiorstwa, mianowicie „Pole Zachodnie" w Chorzowie i kopalnię w Bielszowicach, gdzie przeniesiono załogę z kopalni „Prezydent Mościcki".

Kopalnie te są gorzej technicznie wyposażone, to też dla utrzymania dotychczasowego wydobycia zaszła konieczność powiększenia załogi o 150 ludzi, którzy przyjęci zostali do pracy z dniem 27 b. m.

Nowy spisek przeciwsowiecki na Ukrainie.

Rząd sowiecki grozi bezwzględnym terorem.

MOSKWA. Władze sowieckie wykryły na Ukrainie, wedle doniesień ze źródeł angielskich, nową akcję zmierzającą do oderwania Ukrainy od Rosji sowieckiej. W związku z tem przeprowadziły władze sowieckie czystkę w okręgowych sowieckich organizacjach partyjnych, zwłaszcza wśród komitetu partji komunistycznej Dniepropietrowska na Ukrainie. Cały szereg funkcjonarjuszy zostało zwolnionych ze swych stanowisk. Wobec stwierdzenia, że wśród ciała profesorskiego uniwersytetu w Dniepropietrowsku coraz silniej szerzą się poglądy trockistowskie, oraz narodowo separatystyczne, usunięto cały szereg profesorów wspomnianego wyżej uniwersytetu.

MOSKWA. Rząd sowiecki wydał odezwę, w której zapowiada jak najostrzejszą walkę elementom kontrrewolucyjnym i usposobionym wrogo wobec istniejącego reżimu.

Rząd zapowiedział, że kara śmierci za działalność antypaństwową nie ominie nawet wysoko postawionych osobistości.

AKT OSKARŻENIA w sprawie zamachu na Kirowa.

MOSKWA Ogłoszono akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa przeciw 14-tu oskarżonym z Nikołajewem na czele.

Akt oskarżenia głosi m. in., że najbardziej czynni członkowie b. grupy zinowjewowskiej nie zaprzestali działalności po oficjalnem zlikwidowaniu grupy i kontynuowali ją aż do ostatnich czasów, tworząc w latach 1933—1934 konspiracyjną organizację terorystyczną pod nazwą „Leningradzkie Centrum", wyznającą hasła zinowjewowsko - trockistowskiej opozycji.

W jednem z mieszkań władze znalazły kompletne archiwum opozycji trockistowsko-zinowjewowskiej. Organizacja miała szereg ognisk, operujących wśród młodzieży. Z zeznań Nikołajewa wynika, że spiskowcy liczyli, iż wystrzał do Kirowa będzie sygnałem do wystąpienia wewnątrz kraju przeciw partji i rządowi sowieckiemu.

Śledztwo ustaliło, że Nikołajew wielokrotnie odwiedzał jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie. (Nazwisko i narodowość konsula zostały w akcie oskarżenia opuszczone), któremu udzielał informacyj o sytuacji wewnętrznej w ZSRR o charakterze antysowieckim i od którego otrzymał 5 tys. rubli oraz propozycję nawiązania łączności z Trockim w postaci pośrednictwa konsulatu przy przesłaniu listu spiskowców do Trockiego.

Organizacja zinowjewowska była podzielona na dwie grupy, które niezależnie od siebie przygotowywały zamach na Kirowa, a następnie zamach na Stalina. Obserwację Kirowa rozpoczęto w lutym 1934 r. i opracowano kilka planów zamachu. Ostatni plan ustalono drobiazgowo 1 listopada. Nikołajew przez kilka miesięcy ćwiczył się w strzelaniu z rewolweru i przygotowywał szereg dokumentów na wypadek przejścia na sytuację nielegalną. W celach zatarcia śladów i motywów przestępstwa Nikołajew przygotowywał liczne fałszywe dowody, które miały świadczyć o osobistem podłożu zamachu oraz o ciężkiej sytuacji materjalnej Nikołajewa.

Większość oskarżonych przyznała się do winy i należenia do organizacji. Nikołajew oskarżony jest o bezpośrednie popełnienie zabójstwa. Pozostali o jego organizowanie i przygotowywanie.

Proces przed kolegjum wojskowego najwyższego sądu ZSRR. odbywa się w Leningradzie.

Armja Bluchera w pogotowiu.

MOSKWA. Nadchodzą tu liczne wiadomości o incydentach pogranicznych, o ostrzeliwaniu posterunków sowieckich i o ożywionej działalności wywiadowców japońsko mandżurskich na terytorjum sowieckiem. Uchwały obradującego obecnie w Chabarowsku zjazdu sowietów na Dalekim Wschodzie zapewniają o całkowitem pogotowiu armji Bluchera do prowadzenia wojny w razie konieczności na terytorjum wroga, której wrogą klęskę u granic sowieckich.

Krwawa czystka wśród hitlerowców w Berlinie.

BERLIN. Wykonawcą przeprowadzonej obecnie czystki w łonie partji narodowo socjalistycznej w Niemczech, jest mjr. Buch, który najpierw przeprowadzał tę czystkę w Monachjum, następnie na Śląsku, potem zaś wyjechał do Berlina, gdzie bawi obecnie. Buch był właśnie tym, który w dniu 30 czerwca aresztował Röhma i Heinesa i kazał ich rozstrzelać.

Przeprowadzona w Berlinie czystka ma charakter bardzo krwawy i mówią o wielu egzekucjach.

Szał pijaka.

STANISŁAWÓW. Krwawy wypadek rozegrał się w drugi dzień świąt w koszarach straży pożarnej. Plutonowy Józef Zdunek, w stsnie zupełnie pijanym rzucił się z nożem na obecnych i zranił ciężko tancerkę kawiarnianą Hrawicką oraz dwóch innych gości. Rannych przewieziono do szpitala. Stan Hrawickiej i jej towarzysza jest bardzo ciężki.

Krwawe wesele w Sosnowcu.

W drugi dzień świąt w Sosnowcu, w domu nr. 16 przy ul. Niweckiej, w mieszkaniu Marji Czechowskiej odbywało się wesele.

W czasie tańca, kiedy skoczne tony muzyki przedostały się na ulicę, wabiąc przechodniów, do mieszkania Czechowskiej wszedł niejaki Emil Kijas, mieszkaniec Mysłowic.

Kijas, chociaż nieproszony, chciał koniecznie wziąć udział w zabawie weselnej, co nie podobało się synom Czechowskiej, Józefowi i Teofilowi. W czasie awantury Józef Czechowski porwał siekierę i zadał Kijasowi kilka strasznych cięć. Kijasa z przerąbanym kręgosłupem przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Obydwuch braci aresztowano.

Dynamit i... papieros narzędziem samobójstwa.

SOSNOWIEC. — Osada fabryczna Klimontów była widownią niezwykłej tragedji.

Około godz. 4 ej rano 23-letni Stanisław Kucharz, żonaty, odebrał sobie życie w sposób rzadko notowany w kronice samobójstw.

Mianowicie podłożył sobie pod głowę nabój dynamitowy, którego lont za palił papierosem, czekając spokojnie na śmierć. Nastąpiła eksplozja, a silny nabój rozszarpał ciało denata w straszny sposób. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne, wywołane ciężkiemi warunkami materjalnemi.

Przygody korespondentki żydowskiej w Berlinie.

BERLIN. Współpracowniczka żydowskiej agencji telegraficznej w Berlinie Liljan Zahn, obywatelka amerykańska, została zmuszona do opuszczenia Niemiec.

W ostatnim tygodniu była ona śledzona na każdym kroku przez agentów tajnej policji, którzy wkońcu wyciągnęli jej z torebki legitymację dziennikarską, oraz rozmaite zapiski, poczem u wszystkich osób, zanotowanych w tych zapiskach, przeprowadzono rewizje domowe.

Wstrząsająca katastrofa kolejowa w Ameryce.

MONTGOMERY (zach. Wirginja) Wskutek wybuchu kotła lokomotywy pociągu, wiozącego 550 górników do pracy, 3 wagony i lokomotywa uległy całkowitemu zniszczeniu. 13 osób poniosło śmierć na miejscu, a 35 odniosło rany.

Siła wybuchu była tak wielka, że zwłoki ofiar zostały wyrzucone w powietrze, a pobliski budynek został doszczętnie zniszczony.

Shaw chce zostać obywatelem sowieckim?

LONDYN. Bernard Shaw ma zamiar przyjąć obywatelstwo sowieckie. Decyzję tę powziął on z obawy przed trudno ściami, jakich się spodziewa co do swej osoby w związku z nową ustawą, na mocy której Irlandczycy nie będą więcej obywatelami angielskimi.

Porażka chińskich oddziałów komunistycznych.

SZANGHAJ. Wojska rządowe zadały klęskę oddziałom komunistycznym, które obsadziły miasto Tungstar. W krwawej bitwie wojska komunistyczne straciły 3 tys. zabitych i kilka tysięcy rannych. Komuniści cofają się w popłochu w kierunku granicy prowincji Anhwei, ścigani przez wojska rządowe.

Wykrycie tajnych arsenałów w Asturji.

MADRYT. Podczas świąt władze hiszpańskie prowadziły w dalszym ciągu akcję likwidacyjną przeciw organizacjom powstańczym w Asturji. W Oviedo policja wykryła wielkie zakonspirowane arsenały, zawierające kilka tysięcy karabinów, wielkie ilości granatów ręcznych, pistoletów i amunicji. 47 osób aresztowano.

W Barcelonie sąd wojenny skazał pewnego oficera na śmierć za to, że nie zawiadomił na czas swoich przełożonych o spisku, przygotowywanym przez jego podwładnych.

Aresztowanie oficera japońskiego.

CHABAROWSK. W miejscowości Werchnie Nikolskij na brzegu rzeki Ussuri aresztowano oficera japońskiego z jego ordynansem, żołnierzem mandżurskim. Przybyli oni do domu kołchozu Kowala, gdzie zażądali, by dano im coś do picia, poczem oficer udał się do centrum miasteczka, gdzie rozpoczął zdjęcia fotograficzne, a żołnierz robił jakieś notatki.

Oficer japoński przewieziony został do kwatery oddziału granicznego.

Autobus runął do kanału w Holandji.

AMSTERDAM. Niedaleko Munsterschewel wydarzył się ciężki wypadek samochodowy. Około godziny 3-ej nad ranem, samochód z 9 ma pasażerami z niewyjaśnionej narazie przyczyny wpadł na balustradę mostu, złamał ją i wpadł do kanału wypełnionego wodą, dochodzącą w tem miejscu do kilku metrów głębokości. Z jadących jeden tylko młody człowiek zdołał wydostać się z wozu i uratować siebie oraz pewną młodą dziewczynę. Pozostałych siedmiu pasażerów utonęło.

W kilku wierszach.

— Pan minister opieki społecznej powołał b. ministra zdrowia dr. Witolda Chodźko na stanowisko kuratora fundacji imienia Jakóba Potockiego.

— W środę wieczorem zmarł w Warszawie nestor aktorów polskich Władysław Krogulski, urodzony 10 sierpnia 1843 r.

— Komitet centralny partji komunistycznej i rada komisarzy ludowych postanowiły przyjść z pomocą finansową kołchozom przez umorzenie wszystkich pożyczek rolniczych, udzielonych kołchozom przed 1 stycznia 1933 r., na ogólną sumę 435.639 tys. rubli.

— Lotnik francuski Delmotte pobił światowy rekord szybkości, osiągając 504 km. na godzinę.

— Premjer pruski gen. Goering zamierza poślubić, jak słychać w kołach tutejszych, znaną aktorkę niemiecką Emmę Sonnemann.

— W czasie świąt Bożego Narodzenia w St. Zjednoczonych popełniono 26 morderstw, 12 osób utopiło się. Zanotowano 7 wypadków samolotowych, 88 osób zginęło na ulicach miast w wypadkach automobilowych, kilkadziesiąt osób zginęło w innych wypadkach.

— W Anglji podczas świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się 18 śmiertelnych wypadków automobilowych.

— Opuścili więzienie b. dyrektorzy Zakładów Żyrardowskich pp. Vermeersch i Caen. Obrona złożyła za nich kaucję hipoteczną w wysokości 1.250 tys. zł. zapisaną na majątku ziemskim w Małopolsce.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 29 grudnia. Tomasza z Kant.
Wschód słońca o g. 7,45. Zachód o g. 15,47.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Synek. Siedmiu Kamienic.

35-lecie pracy płk. dr. Mikulskiego. W tych dniach miejscowy świat lekarski uroczyście uczcił 35-lecie niesklazitelnej pracy zawodowej i obywatelskiej płk. dr. Wilhelma Mikulskiego.

Z okazji jubileuszu Towarzystwo Lekarskie urządziło uroczyste posiedzenie. Głównym momentem posiedzenia było przemówienie prezesa Towarzystwa dr. Łokczewskiego, który wyczerpująco scharakteryzował główne etapy życia i działalności jubilata, podnosząc jego wielką ofiarność, bezinteresowność i patrjotyczny nastrój ducha, jaki dr. Mikulski zachował w nieugaszonej pełni w latach przebywania na obczyźnie.

Mówca w dłuższym ustępie przemowy uwypuklił zasługi jubilata w okresie walk o wyzwolenie Śląska, kiedy dr. Mikulski mężnie i ofiarnie okazywał pomoc lekarską rannym powstańcom.

W Częstochowie dr. Mikulski osiadł na stałe w roku 1919.

Drugi z kolei przemawiał wiceprezes Towarzystwa dr. Ludwik Battawia, który naszkicował bardzo sympatyczną sylwetkę jubilata, jako lekarza szpitalnego.

W uznaniu zasług dr. Mikulskiego wręczono mu artystycznie wykonany dyplom członka honorowego Towarzystwa Lekarskiego.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się kontrola świadectw przemysłowych. Izby skarbowe przygotowują zarządzenia w sprawie kontroli wykupu świadectw przemysłowych na rok 1935. Kontrola ta ma być podjęta już w przyszłym tygodniu.

Reorganizacja ubezpieczeń społecznych. Reorganizacja instytucyj ubezpieczeń społecznych wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1935 roku. Z dniem tym przestają istnieć Izba Ubezpieczeń Społecznych oraz cztery samodzielne zakłady: Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Zakład Ubezpieczenia od Wypadków.

Jednocześnie rozpoczyna swą działalność Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w ramach którego istnieć będzie 5 funduszów: Fundusz Ubezpieczenia na Wypadek Choroby, Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych, Fundusz Ubezpieczenia od Wypadków i Fundusz Ubezpieczenia na Wypadek Braku Pracy Pracowników Umysłowych.

Podziękowanie. Wzruszeni do głębi szlachetną inicjatywą Pani Prezydentowej Jadwigi Mackiewiczowej, która przy pomocy P. Inżynierowej Szufletowej zorganizowała w okresie przedświątecznym na terenie baraków miejskich na Stradomiu akcję pomocy dzieciom najbiedniejszym, która to akcja wyraziła się w rozdaniu 600 dzieciom w dniu wigilijnym: 600 paczek żywnościowych, 240 par bucików, 80 swetrów, 100 koszul i innych rzeczy — wyrażamy tą drogą z głębi przepojonych wdzięcznością naszych serc serdeczne podziękowanie P. Prezydentowej Mackiewiczowej oraz P. Inżynierowej Szufletowej.

Mieszkańcy baraków miejskich na Stradomiu.

Tańcząca starość. Na ulicach naszego miasta można zauważyć kobietę w bardzo podeszłym już wieku, która mimowoli uderza każdego przechodnia objawami niesamowitego humoru.

Śmieje się ona po mieście ze swawolną śpiewką na ustach, podskakując i tańcząc w takt piosenek, dziwnie nie licujących ze zgrzybiałą twarzą i białym włosem.

Tą wiecznie rozbawioną i roztańczoną staruszką jest 91-letnia Józefa Mażwa, mieszkanka okolic Radomia. Jest ona umysłowo chora i miejski wydział opieki społecznej ma z nią dość kłopotów. Była ona kilkakrotnie wysyłana do szpitala i za każdym razem, gdy ją wypuszczano, ze swoich stron rodzinnych powracała do naszego miasta, do którego widocznie czuje jakąś niezwyciężoną słabość.

List odmowny.

Wydarzenie prawdziwe.

Dnia 28 października 1848 r. zdobył książę Windischgraetz zrebelizowany Wiedeń, a w następnych kilku dniach odbyły się liczne aresztowania i egzekucje z wyroku sądu doraźnego. Przerażenie padło na mieszkańców miasta Wiednia. Nikt nie czuł się pewnym jutra, a wielu drżało wprost o życie. Wśród politycznie podejrzanych znajdował się również adwokat G. u którego naskutek denuncjacji zarządzono rewizję domową. Podejrzenie nie było bezpodstawne. Adwokat G. pozatem zrównoważony i ostrożny człowiek, dał się porwać falom rewolucyjnego nastroju Wiednia, słowem i czynem współdziałając w rozruchach. Po zdobyciu miasta zdał sobie dopiero sprawę z ogromu niebezpieczeństwa, na jakie naraził siebie i swoich. Był ojcem licznej rodziny, która pozbawiona chlebodawcy, popaść musiała w nędzę. Rewizja, dokonana pod kierownictwem kapitana Z. przeraziła go wprawdzie, lecz uspokajała go pewność, nieposiadania w domu jakichkolwiek kompromitujących dokumentów. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu ks. Windischgraetza, zniszczył wszystko, co w czemkolwiek przypominać mogło rewolucję i jego w niej działalność. Rewizja istotnie zdawała się bezskuteczna i kapitan Z. zamierzał już opuścić mieszkanie adwokata, gdy nagle jeden z urzędników policji przeszukujący kosz od papierów z tryumfem podał przełożonemu mały skrawek papieru Na strzępku tym widniały słowa: — „do broni", a poniżej „udział w spisku". Natychmiast zarządził kapitan dalsze przeszukanie kosza i istotnie odkryto jeszcze dwa skrawki papieru a na nich słowa: — „barykadę" i „zdobyczy". Urywki te pochodziły z manifestu skreślonego przez adwokata, wzywającego lud do dalszych rozruchów.

Blady i drżący upadł spiskowiec na krzesło przed biurkiem. Nie mógł przemówić ani słowa i zachowanie się jego wydało się kapitanowi niemem wyznaniem winy. Podniesionym głosem wymówił formułę aresztowania.

Z płaczem podbiegła żona do nieszczęśliwego, obejmując go rękoma, jakgdyby go obronić i zatrzymać chciała. Blada, z wzrokiem ponuro w oficera utkwionym, stała Jadwiga, córka aresztowanego, obok ojca. Nagle podeszła do kapitana i rzekła:

— List, którego części znalazł pan w koszu, pisałam ja.

Oczy wszystkich obecnych spoczęły ze zdumieniem na młodej dziewczynie. Adwokat, sądząc, że córka chce poświęcić się za niego, zerwał się, aby ją powstrzymać, lecz przeszkodził mu w tem oficer, oświadczając donośnie, że do końca przesłuchania dziewczęcia, mają wszyscy zachować milczenie. Wezwana do wyjaśnień oświadczyła Jadwiga:

— List, którego części odkryto, nie ma nic z polityką wspólnego. Jest niczem innem jak bruljonem odmowy skierowanej do starającego.

— Brzmi to nieco niewiarygodnie — uśmiechnął się kapitan. Cóż mają znaczyć słowa jak „sprzysiężenie" i „barykady" w liście miłosnym?

— Otóż nie był to właśnie list miłosny, lecz list odmowny — odparła Jadwiga — i jeśli pan pozwoli panie kapitanie, napiszę ponownie całość jego z pamięci.

— Chciałem panią właśnie prosić o to.

Jadwiga usiadła i usiłując naśladować charakter ojca skreśliła następujące słowa:

Szanowny Panie!

Po ostatnim liście Pana uważam kontakt między nami za zupełnie wykluczony. Sięga Pan do broni pogróżek, aby mnie przestraszyć i tak wpłynąć na zmianę moich postanowień. Ale nawet wzgląd, że rodzicie moi byli wtajemniczeni we wszystko i brali udział w spisku, nie zdoła mnie zachwiać. Zaniechaj pan dalszych prób, gdyż pofafie ukryć się za barykadą niedostępności przed natarczywością Pana.

W nadziei, że dokona Pan niezadługo zdobyczy, która pozwoli Mu zapomnieć o mnie,

kreślę się z poważaniem

Jadwiga G.

— To brzmi przekonywująco — oświadczył oficer i zwracając się do swoich podwładnych dodał — rewizja jest skończona, niewinność pana mecenasa nie ulega żadnej wątpliwości...

W kilka tygodni później, kiedy w stolicy zapanował znowu ład i spokój, otrzymał adwokat G. następujące pismo:

Szanowny Panie.

Przypomina Pan sobie zapewne mnie i ową rewizję, przy której przytomność umysłu Jego córki uratowała Mu życie. Nie sądzi Pan chyba, aby mnie przekonało wówczas jej naprędce zmyślone wyjaśnienie. Nie posiedziem za głosem mego obowiązku, gdyż nie pozwalało mi serce unieszczęśliwić tak dobrą córkę i tak inteligentną damę. Cieszyłoby mnie, gdybym mógł złożyć moje uszanowanie Państwu i podtrzymać cenną dla mnie znajomość.

Oddany kapitan V. I.

— — — — — — — — — — — — —

— Wizyta młodego kapitana pociągnęła za sobą dalsze i w niedługim czasie stanęła panna Jadwiga z niedawnym swym prześladowcą na ślubnym kobiercu.

Nowy most kolejowy na rzece Kucelince. Jak wiadomo, w pamiętnym sierpniu 1914 r. wysadzony został w powietrze żelazny most kolejowy na rzece Kucelince, na linji kolejowej Częstochowa—Kielce. Po zniszczeniu mostu żelaznego przez długie lata zastępował go most drewniany, który w czerwcu br. stał się miejscem katastrofy kolejowej. Po katastrofie most ten został doprowadzony do porządku.

Jednakowoż dni jego są już policzone, gdyż władze kolejowe przystąpiły do budowy nowego mostu żelaznego na murowanych podporach na miejsce zniszczonego przedwojennego. W tym roku wykonane zostały już przyczółki. Z wiosną przyszłego roku nastąpi ostateczne wykończenie mostu, poczem most prowizoryczny ulegnie zamknięciu.

Nadzwyczajne zebranie rzemieślników chrześcijan odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 19 w lokalu Okręgowego Tow. Rzemieślniczego przy ul. Panny Marji 9. Na zebrsniu tem omawiane będą sprawy: z działalności Komisji Gospodarczej, Spółdzielni Kredytowej przy Okręgowem Tow. Rzemieślniczem i inne bardzo ważne.

Z uwagi na interesujące tematy spraw rzemieślniczych zarząd prosi wszystkich rzemieślników chrześcijan zrzeszonych i niezrzeszonych o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

„Czarna kawa" ZPMD. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej w sobotę 5 stycznia o godz. 8 wiecz. urządza w sali Rady Miejskiej „Czarną kawę". Bilety w cenie: dla pań 99 gr., dla panów 1.49 gr. Strój dowolny. Wstęp tylko za zaproszeniami. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Orkiestra doborowa.

Koniec karjery 14-letniego złodzieja. 14-letni Wolf Korek, syn ubogiego krawca z ul. Garibaldiego, mimo swego młodocianego wieku osiągnął prawdziwy rekord, będąc kilkadziesiąt razy karany za różne drobne kradzieże, przeważnie kieszonkowe.

Sąd początkowo oddawał go pod nadzór rodziców, p o t e m skazywał na umieszczenie w zakładzie wychowawczym, zawieszając mu tytułem próby wykonanie wyroku, lecz wszystko to nie odniosło żadnego skutku. Niepoprawny chłopiec brnął z jednej kradzieży w drugą.

Wreszcie sąd grodzki postanowił zastosować bardziej energiczny środek i przed kilku d n i a m i 14-letni „rekordzista" wysłany został do zakładu wychowawczego pod Lwowem, gdzie przebywać będzie do pełnoletności.

Krwawe zajście na ul. Okrzei. W dniu 24 bm. o godz. 9 wiecz. przy ulicy Okrzei w Rakowie, tuż okok kościoła, z niewyjaśnionych przyczyn powstała bójka między Adolfem Machalskim (Wyspiańskiego 17), Marjanem Lachalskim (ul. Syrokomli) i Czesławem Kleczkowskim (Żeromskiego 33).

O co posprzeczało się tych trzech ludzi z ulic, odznaczonych zasłużonemi w dziejach piśmiennictwa polskiego nazwiskami, o tem milczy jeszcze doraźne zameldowanie policyjne. Wiadomo tylko to, że bójka miała bardzo zacięty przebieg i że w trakcie jej Machalski został z tyłu raniony nożem, Kleczkowski zaś łopatą w głowę. Obydwaj przewiezieni zostali do szpitala Panny Marji. Stan Machalskiego budzi poważne obawy, Kleczkowski zaś doznał stosunkowo mniej poważnych obrażeń.

Burzliwe zajście na rynku w Krzepicach. W dniu 19 marca b. r. niejaki Antoni Czajkowski, będąc w złym humorze, znieważył posterunkowych policji, którzy zatrzymali go na rynku w Krzepicach i zażądali, aby się wylegitymował.

„Co mnie te smyki napadli, będę się im legitymował!"—zaczął wszeszcz ć na cały głos.

Lecz burzliwemu biboszowi mina zrzedła, gdy Sąd Grodzki skazał go na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. Zaapelował on więc do wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego, który biorąc pod uwagę jego dotychczasową niekaralność, zawiesił mu karę na przeciąg lat kilku.

Odsetki od zaległości podatkowych

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu opracowało projekt ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych i rozesłano go celem zaopinjowania do wszystkich ministerstw i związków samorządu gospodarczego.

Projekt ten poddaje działaniu ustawy wszelkie zaległości we wszystkich podatkach bezpośrednich, podatkach: od lokali, od placów budowlanych, od uboju, od energji elektrycznej, majątkowym, spadkowym i od darowizn, nadzwyczajnej daninie majątkowej i daninie lasowej, podatkach pośrednich, dodatkach do tych podatków oraz samoistnych daninach komunalnych.

Pierwotną nazwę „kary za zwłokę" i „odsetki za odroczenie" zastępuje się nazwą „odsetki" i „odsetki ulgowe".

Stopa procentowa odsetek zostaje ustalona na 1 proc miesięcznie, stopę procentową odsetek ulgowych na 3/4 procent miesięcznie, z wyjątkiem zaległości w podatkach: gruntowym, spadkowym i od darowizn, dla których od setki ulgowe ustalone są w wysokości pierwotnej, pół proc. miesięcznie.

Prawo do ulgowych odsetek przyznaje projekt automatycznie z chwilą uzyskania decyzji właściwej władzy o odroczenie lub rozłożenie zaległości na raty i przyznaje je płatnikowi za cały okres zwłoki, bez względu na czas wniesienia przez płatnika podania o odroczenie lub rozłożenie zaległości na raty. Nadto wprowadza się zasadę, że przy częściowych wpłatach na poczet zaległości, odsetki i odsetki ulgowe będą pobierane tylko od wpłaconych kwot.

Wreszcie projekt upoważnia ministra skarbu do ogólnego obniżenia, drogą rozporządzenia, stopy procentowej odsetek od zaległości we wszystkich daninach projektem objętych, co da możność prowadzenia w tym zakresie jednolitej polityki gospodarczej, w zależności od potrzeb i sytuacji na rynku pieniężnym.

Dalsze ofiary na powodzian. W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Miejskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) wpłynęły następujące ofiary: p. Józef Kolman zł. 15, urzędnicy Wodociągów i Kanalizacji zł. 117 gr. 35, personel Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej za grudzień b.r. zł. 40 gr. 05, służba niższa Powiatowego Zarządu Drogowego zł. 40 gr. 86, p. Marja K u c z y ń s k a zł. 3, bezimiennie—odzież, p. Konstanty Zyzik — odzież i obuwie, p. dyr. Zielińska — bieliznę, Koło Polskiego Czerwonego Krzyża przy Szkole Powszechn. Nr. 7— odzież, bielizna i obuwie, p. Stefanja Giermakowa—odzież i obuwie, p. Natalja Krygier—odzież i obuwie, Zarząd Spółdzielni 27 p.p.—35 par pończoch i bieliznę, p. Marja Kuczyńska—odzież.

Z posiedzenia wojewódzkiej komisji turystycznej. W dniu 26 bm. odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wydziału komunikacyjno budowlane go kieleckiego urzędu wojewódzkiego inż. Kruga — posiedzenie wojewódzkiej komisji turystycznej.

Na konferencji tej — podczas blisko 7-godzinnych obrad — omówiono szereg zagadnień, związanych z turystyką na terenie województwa kieleckiego.

Skolei wygłoszone zostały bardzo obszerne i ciekawe ujęte referaty dyr. E. Massalskiego p. t. „Zasadnicze postulaty turystyki województwa kieleckiego, ze szczególnem uwzględnieniem Gór Świętokrzyskich" oraz adw. J. Cybulskiego „O narciarstwie w Górach Świętokrzyskich". Na tle tych referatów rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której poruszono liczne zagadnienia, jak to: budowy schronisk, ulepszenia stanu dróg, usprawnienia komunikacji kolejowej i autobusowej, rozszerzenia ulg kolejowych dla turystów, wytyczenia trasy w lasach państwowych dla zawodników narciarskich, opłat wejściowych, pobieranych przez dyrekcję lasów państwowych itp. Jak wynika z oświadczeń, złożonych przez przedstawicieli Min. Komunikacji i przewodniczącego komisji, szereg zgłoszonych postulatów będzie mogło być zrealizowanych i to już w najbliższej przyszłości.

Kurs informacyjny dla woźnych szkół powszechnych. Miejski wydział oświaty i kultury w dniach 11 i 12 stycznia 1935 r. urządza dwudniowy kurs informacyjny dla woźnych wszystkich miejscowych szkół powszechnych w liczbie około 80 osób. Wykłady odbywać się będą w lokalu szkoły powszechnej w parku Narutowicza. Bezpośrednim ich celem jest pouczenie woźnych o racjonalnych metodach uprzątania, opalania i przewietrzania sal szkolnych i wogóle udzielenie im wiadomości praktycznych z zakresu hygieny szkolnej. Wstępny wykład wygłosi kierownik szkoły powszechnej Rumianek n.t. „Czego szkoła wymaga od woźnego". Poza tem w charakterze prelegentów wystąpi kilku lekarzy i inż. Lewandowski.

Do 1 lutego wydawane będą obligacje Pożyczki Narodowej — Wydawanie oryginałów obligacyj Pożyczki Narodowej przez placówki subskrypcyjne odbywać się będzie do dnia 1 lutego 1935 r. W myśl zarządzenia, obligacje nie podjęte przez właścicieli do tego terminu, przejdą do depozytu. Należy dodać, że przeważna część subskrybentów Pożyczki Narodowej, a zwłaszcza w urzędach państwowych i samorządowych, obligacyj pożyczkowych dotąd nie otrzymała.

Chłopiec pokąsany przez psa. Do policji zgłosiła się p. Pienia Garkowienko zam przy ulicy Dąbrowskiego № 57 i zameldowała że na podwórku gdzie mieszka, pies należący do gospodarza domu pogryzł jej 7 mio letniego syna Henryka.

Broń bez pozwolenia. Za nielegalne posiadanie krótkiej broni palnej spisano doniesienie na Juljana Malczaka zam. przy ul. Piłsudskiego № 5, któremu broń zakwestjonowano.

„Słowo Częstochowskie"

nabywać można w następujących filjach **„JEDNOŚCI"**

Filja Nr. 21, ul. 3 go Maja 24.
„ 16, ul. Siedmiu Kamienic 25
„ 46, ul. Św. Barbary 32
„ 17, ul. Mickiewicza 37
„ 32, ul. Hoene Wrońskiego 12
„ 8, ul. 1 go Maja 19 (Peltzery)
„ 7, ul. 1-go Maja 27 (Stradom)
„ 10, ul. Piastowska 78
„ 29, ul. Sabinowska 29
„ 35, ul. Piłsudskiego 23
„ 31, ul. Wolności 33
„ 36, ul. Bór 7
„ 23, ul. Bór 23
„ 26, ul. Narutowicza 39
„ 33, ul. Narutowicza 71
„ 1, ul. Narutowicza 178
„ 4, ul. Mała 23
„ 28, ul. Mirowska 63
„ 15, ul. Olsztyńska 44
„ 14, ul. Rynek Narutow. 11/12
„ 30, ul. Dąbrowskiego 9

oraz w biurze sprzedaży dzienników „RENOMA" (Aleja 21) i w biurze „PROMIEŃ" (Aleja 23). Ponadto we wszystkich kioskach i u sprzedawców gazet.

Wszystkie filje „Jedności" przyjmują prenumeratę i ogłoszenia dla „Słowa Częstochowskiego".

Prąd elektryczny potanieje. Spo wodu świąt ukazanie się „Wiadomości Statystycznych" uległo opóźnieniu.

Ukazały się one 27 b. m, jednak z datą 25 grudnia, gdyż noszą stale datę 5, 15 i 25 każdego miesiąca. W myśl zapowiedzi, nowy numer zawiera tablicę cen burtowych za listopad, więc również cenę węgla, od które, jak wiadomo, zależy obniżka ceny elektryczności.

Tablica ta podaje obniżkę ceny węgla w wysokości 12.3 proc.

Errata. W artykule p. t. „Jean Antoine Watteau i jego epoka", zamieszczonym w „Słowie" z dnia 25 b. m. mylnie wydrukowano pseudonim autorki. Zamiast Aala powinno być fala.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

39

PARZYMIECHY.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod redakcją Br. Chlebowskiego. Tom VII Warszawa 1886—str. 879.

Parzymiechy, wś, fol. i dobra, pow. częstochowski, gm. Lipie, par. Parzymiechy. Leżą przy drodze z Działoszyna do Krzepic, odl. 30 w. od Częstochowy, posiadają kościół par. murowany, szkołę początkową ogólną, pokłady kamienia wapiennego i torfu, gorzelnią, tartak parowy z produkcyą roczną na 7500 rs., młyn, cegielnią, piec wapienny, fabrykę dren. Wś ma 6 dm., 31 mk., 21 mr. ziemi; os. 2 dm., 15 mk., 10 mr.; prob. 2 dm., 3 mk., 7 mr.; fol. 22 dm., 120 mk., 4110 mr., w tem 910 mr. ornej. W 1827 r. było 90 dm., 699 mk. Według Lib. Ben. Łask. (II, 114 i 115) była to wś na prawie niemieckiem osadzona. Istniał tu folwark szlachecki, dający dziesięcinę plebanowi, toż samo i łany sołtysie, kmiecie zaś dawali dziesięcinę na stół arcybiskupowi. Z pięciu karczem brał pleban meszne po 5 gr. i po ćwierci owsa i żyta. Kościół z kamienia wapiennego istniał tu już zdawna. W opisie kościoła podano spis ksiąg a mianowicie: dwa mszały pergeminowe pisane, trzeci gnieźnieński drukowany, biblia drukowana, cztery tomy kazań pisanych i trzy innego znowu zbioru nauk, historya lombardzka (lombardica), sermones discipuli, duo viatici scripta. Według ksiąg pobor. pow. wieluńskiego, z r. 1553, P. były własnością Krzysztofa Kobylańskiego, miały 35 osadn. i 7 łanów kmiecych. Młyn stał pustkami. (Pawiński Wielkop., II, 298). P. należały później do Ponińskich, następnie do Walewskich, a od 1863 r. przeszły w ręce niemieckie. Właściciel poprzedni, Karol Walewski, zaprowadził tu wzorowe postępowe gospodarstwo, którego opis pomieścił „Roczniki gospodar. krajow." z 1842 r. Kościół tutejszy w XVI w. przeszedł w ręce protestantów i dopiero w 1660 r., został wrócony katolikom. W początkach XVI w. do par. P. wcielono parafią Jaworzno jako filią. Obecnie par. P. w dek. częstochowskim ma 3250 dusz. Dobra P. składały się w 1878 r. z folw., P., Gętkowrzna, Zimnowoda Nowa i Stara, nomenkl.: Stara Piła, Nowa Piła i Grabarze, wsi Parzymiechy. Rozl. dominialna mr. 5278. Folw. P. gr. or. i ogr. mr. 1070, łąk mr. 270, pastw. mr. 8, lasu mr. 2718, nieuż. mr. 119, razem mr. 4184; folw. Gętkowizna gr. or. i ogr. mr. 340, łąk mr. 149, pastw. mr. 2, nieuż. mr. 12, razem mr. 503; fol. Nowa Zimnawoda gr. or. i ogr. mr. 377, łąk mr. 10, nieuż. mr. 9, razem mr. 396; folw. Zimnawoda Stara gr. i ogr. mr. 188, łąk mr. 2, nieuż. mr. 4, razem mr. 194; bud.,

Znaczki stemplowe nowego typu. Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości 2 zł. i 5 zł., a nadto nowowprowadzone znaczki wartości 4 zł. i 100 zł. Dotychczasowe znaczki stemplowe wartości 2 zł. i 5 zł. mogą być używane tylko do końca grudnia 1934 r.

Nieużyte znaczki stemplowe dawnego typu, o których mowa, zostaną wymienione na znaki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany od dnia 15 grudnia 1934 r. do 15 stycznia 1935 r.

Nowe prawo upadłościowe wchodzi w życie Ministerstwo Sprawiedliwości wydało kilka rozporządzeń do mającego wejść z dniem 1 stycznia 1935 r. w życie nowego prawa o upadłościach i nadzorach. Nowe prawo upadłościowe uprości znacznie dochodzenie pretensyj wierzycieli. Syndycy mas upadłościowych będą mieli prawo rewidowania wszelkich schowków i pomieszczeń, należących do upadłych dłużników. Rewizje te będą dokonywane za pośrednictwem komornika, przyczem przewidziane są nawet rewizje osobiste.

Wg. nowych rozporządzeń syndycy składać będą przysięgę o sumiennem wykonywaniu obowiązków. Za popełnienie nadużyć przy upadłościach lub nadzorach grozi obostrzona odpowiedzialność karna narówni z karami za nadużycia urzędników państwowych.

Pożar przy ul. Chłopickiego. W d. 27 b. m. w komórce zabudowań Józefy Radlak przy ul. Chłopickiego Nr. 292, wybuchł pożar, który strawił komórkę oraz znajdujący się w niej węgiel i kozę. Straty wynoszą około 130 zł.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego piotrkowskiego w Częstochowie ogłasza, że na żądanie Władysława Grota, zamieszkałego w Częstochowie przy ulicy Jasnogórskiej 21 — postanowieniem Sądu z dnia 10 grudnia 1934 roku w sprawie Nr. IV Co 379-34 — mianowano adwokata Mieczysława Idźkowskiego, zamieszkałego w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiego 12 — kuratorem z prawem prostego zarządu dla zachowania wraw i majątku nieznanej z miejsca pobytu Józefy Bujnowskiej, urodzonej w roku 1851, ostatnio zamieszkałej w Częstochowie przy ulicy Szkolnej 7

Co robić zanim przyjdzie lekarz?

Wszelkie przepisy, zmierzające do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków pozostaną tak długo bezskuteczne, dopóki każdy dorosły obywatel nie zrozumie dokładnie doniosłości tej sprawy. Ulotki, obrazy świetlne i wykłady służą dzisiaj do pouczenia szerokich sfer jak unikać niebezpieczeństwa, a mimo wszystko rośnie stale liczba ofiar, poszkodowanych przez brak uświadomienia lub własną nieopatrzność.

Pierwszą zasadą w wypadkach nagłych chorób lub nieszczęśliwych wypadków jest oczywiście spieszne przywołanie lekarz. Ale lekarza z natury swego zajęcia spędza większą część czasu poza domem, powstaje więc pytanie, co należy czynić w nagłym wypadku dla siebie i otoczenia, zanim lekaz nadejdzie. Podamy tutaj kilka pożytecznych wskazówek.

Wszelkie uszkodzenia kostne (złamania), zwłaszcza stawowe wymagają pielęgnacji lekarskiej. Aż do chwili uzyskania jej należy ograniczyć się do wygodnego umieszczenia złamanej części ciała. Wszelkich prób „nastawiania" przez laików, tak popularnych w naszym kraju, trzeba stanowczo zaniechać. Także badanie, przez ucisk, gniecenie, lub zginanie może pociągnąć za sobą fatalne skutki dla chorego.

Pierwsza pomoc polega na sporządzeniu szyn, z laski, parasola lub linealu. Sam opatrunek może mieć różne cele, a więc: unieruchomienie uszkodzonej części i zmniejszenie przeto trudności transportu, zatamowanie krwi lub utrzymanie rany w czystości. Do ostatniego celu konieczne jest przykrycie rany chemicznie czystą gazą. Przewiązanie skaleczonego miejsca brudną chusteczką doprowadza tylko nowe zarazki. Jeśli czas i okoliczności na to zezwalają należy przetrzeć obwód rany alkoholem lub jodyną, ewentualnie usunąć ze skóry włosy. Skaleczoną część ciała ułożyć jaknajwyżej.

Skaleczenie szkła może mieć fatalne następstwa. I tak bywają wypadki przecięcia stawu w ręce aż do żył, przyczem strumieniem bucha krew z arterji. Należy natychmiast silnie obwiązać chustką ramię powyżej rany. Takie podwiązanie jest jedyną możliwością opanowania tryskającej pod naciskiem tętna krwi. Skaleczone miejsca przykrywa się kawałkiem gazy i obwiązuje czystem płótnem.

Rany z oparzenia opatruje się odpowiednią maścią, kojącą ból (do nabycia w każdej aptece). Pęcherzy powstających w jakiś czas po oparzeniu nie należy przekłuwać, by nie sprowadzić infekcji. Silniejsze stopnie oparzenia jak też i większe pęcherze wymagaja stanowczo opieki lekarskiej.

Niebezpieczeństwo wbitej w ciało drzazgi polega na możliwości zanieczyszczenia rany, powodującej często ropienie, a nawet zakażenie krwi. — Drzazgę należy jaknajszybciej usunąć zdezynfekowaną pincetą, a jeśli naskutek rozszczepienia się drzewa nie jest to już możliwe, przeciąć wyparzonym scyzorykiem naskórek tuż ponad drzazgą. Zabieg ten możliwy jest tylko w tym wypadku jeśli widzimy położenie drzazgi przez naskórek. Powierzchowną ranę należy czysto przewiązać. Głębiej wbite drzazgi jak również odłamki szkła, emalji, lub szpilek najlepiej dać usunąć lekarzowi.

40

dominal. mur. 11, z drzewa 59; płodozmian 6, 7, 9 i 10 połowy; as urządzony w kolei 80-letniej. Wś P. os. 126 z gr. 920 mr.

PACIORKOWSKA WOLA.

Paciorkowska Wola, wś, pow. częstochowski, gmina Przystajń par. Truskołasy. W najnowszym spisie urzędowym miejscowości gub. piotrkowskiej niezamieszczona.

PABIANICE.

Pabianice wś, fol. i karcz., pow. częstochowski, gm. Olsztyn, par. Potok Złoty. Wś ma 40 dm., 259 mk. i 491 mr. ziemi włośc.; fol. 2 dm., 11 mk., 190 mr.; karcz. 1 dm., 2 mr. Dziedzicem wsi w XV w. jest Jan Zaramba, wwoda kaliski. Łany kmiecie dają dziesięcinęwbiskupowi krakowskiemu. Inne łany, poprzednio folwarczne, potem oddane kmieciom, dają dziesięcinę wartości 1 grzywny plebanowi w Potoku (Długosz, II, 217).

OSTROWY.

Ostrowy wś. i fol. nad rz. Oksą, pow. częstochowski, gmina i par. Miedźno, odl. 24 w. na płn. od Częstochowy, przy drodze z Cykarzewa do Miedzna; wś ma 114 dm., 744 mk.; fol. 5 dm., 33 mk. Długosz (II, 213) wspomina tę wieś w opisie parafii Miedźno (Myedzwno). Była to wś. królewska, kmiecie płacili po fertonie z łanu dziesięciny bisk. krakow., a plebanowi w Miedźnie meszne po 2 korce żyta i 2 owsa. Według regestr. pobor. z 1581 r. była to wś królewska, w par. Miedźwno, należąca do zamku krzepickiego, było tu 26 i pół łanów kmiecych i 1 zagrod bez roli (Pawiński: Małop., 81). Wchodziła następnie w skład ststwa kłobuckieho Obecnie dobra O. składały się w 1874 r. z fol. i wsi O., nomenklatur: Nowy-folwark i Morga. Rozl. dominialna ogólna mr. 5354. grunta or. i ogr. mr. 487, łąk mr. 34, past. mr. 22, wody mr. 5, lasu mr. 4704, w osadach mr. 95, nieuż. mr. 7; bud. mur. 4, z drzewa 17; las urządzony. Wś O. os. 109, z hr. mr. 5405. Dobra O. stanowią część dobr Kłobuck.

NOWA WIES.

Nowa Wieś i fol. nad rz. Trzopką, pow. częstochowski, gmina Kamyk, par. Biała Górna, odl. 12 w. w stronie płn. od Częstocho-

Z Teatru Miejskiego. Dziś w piątek teatr nieczynny spowodu generalnej próby farsy sylwestrowej pt. „Chcę właśnie ciebie", premjera której wyznaczona została na dzień Sylwestrowy.

W sobotę 29 bm. jedno z dwóch ostatnich przedstawień komedji „Mecz małżeński" z p. Gallową w roli głównej W niedzielę dwa — bezwzględnie ostatnie — przedstawienia komedji muzycznej „Moja siostra i ja": o godz. 15.30 i 17.45. Wieczorem o godz. 8.30 ostatnie przedstawienie „Meczu małżeńskiego".

Wieczór sylwestrowy sportowców. W sali Stowarzyszenia Rzemieślniczego (Aleja 9) urządza Klub Sportowy „Brygada" w dniu 31 bm. wieczór sylwestrowy. Będą to niejako zawody sportowe na sali tanecznej, kto dłużej wytrzyma w tańcu? Wejście za zaproszeniami: dla pań 1 zł., dla panów 1 zł. 50 gr. Początek o godz. 21. Moc niespodzianek, orkiestra doborowa.

A więc sportowcy — wszyscy na zabawę sportowców!

Zaopatrzyli się w wiktuały na święta. Przykrą gwiazdkę miał właściciel sklepu spożywczego przy ulicy Przybyszewskiego № 1, Władysław Halbtuch.

W noc wigilijną złodzieje za pomocą włamania dostali się do sklepu i skradli dość znaczną ilość wędlin, kilka paczek herbaty, kilkanaście klg. cukru i czekolady oraz 3 zł. gotówką. Poszkodowany straty swoje oblicza na 80 zł.

Okrutny kochanek. Wczoraj do szpitala Najśw. Panny Marji przywieziona została 25-letnia Stanisława Marchewka zam. we wsi Wrzosowa, która jak sama oświadczyła, została pobita przez kochanka swego, niejakiego Franciszka Tomalę z tejże wsi.

Rany, zadane Marchewce przez okrutnego kochanka, zaliczają się do ciężkich uszkodzeń ciała.

Słowo sportowe

Z tem należy wreszcie skończyć..

Wydział gier dyscypl. Kiel. O. Z. P. N. jest ogromnie nierychliwy, lecz są również grube wątpliwości, czy jest sprawiedliwy. Że tak jest zdołali nawet stwierdzić ludzie nie wtajemniczeni w działalność magistrali piłkarskiej, ludzie którzy tylko dla ciekaweści czytają sobie komunikaty tut. Wydz. Gier dyscypl Niektóre sprawy są załatwione po familijnemu i po uważaniu, gdyż blok klubów robotniczych posiada tam większość, która składa się z ludzi, którzy nigdy nie mieli ze sportem nic wspólnego, a w szczególności z piłką nożną. Kluby jak Brygada, Victorja i Częstochówka karze się surowszemi karami, jak to miało miejsce z Wikczyńskim (Br.), Wójcikowskim (Vikt.) i innemi. Wszelkie prośby tych klubów z góry są również skazane na nieprzychylne załatwienie. Czyż nie jest to jaskrawym dowodem faworyzowania pewnych klubów. Wobec takiego stanu rzeczy, znieśmy dyskwalifikację wogóle. Pocóż nakładać kary wymierzane niesprawiedliwie. Przecież dyskwalifikacja ma bowiem być zasadniczo karą wymierzoną graczowi za przewinienie graczowi, a pośrednio i klubowi, który w swych szeregach ma gracza wykraczającego przeciw przepisom. Czy przy takim stanie rzeczy może klub myśleć o wydatnej pracy dla dobra sportu? Niezałatwieniem sprawy meczu Skra—Turyści, na którem grali gracze zdyskwalifikowani na przeciąg dwu lat i dożywotnio tut. Wydział Gier dyscypl. wystawił sobie świadectwo ubóstwa. P. Z. P. N. oraz Zarząd Kiel. O. Z. P.N. winien w to wkroczyć... z tem należy nareszcie skończyć.

* * *

Swięta ubiegłe minęłz bez żadnych wydarzeń sportowych. Podczas gdy kluby zagłębiowskie i Sląskie w najlepszem rozgrywają spotkania przyjacielskie kluby tutejsze ułożyły się już do snu zimowego, a szkoda.

Z RADOMSKA.

— **Życzenia noworoczne w Starostwie.** Życzenia noworoczne od miejscowego społeczeństwa w dniu Nowego Roku o godz. 13 przyjmował będzie w zastępstwie p. Starosty Łabudzkiego, jako przedstawiciela Rządu, p. wicestarosta Fibich w gabinecie służbowym p. starosty.

— **Bal reprezentacyjny Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza w salach Ratusza w dniu 5 stycznia r. p. bal reprezentacyjny.

Bal ten niewątpliwie cieszyć się będzie powodzeniem, gdyż przewidzianych jest wiele miłych niespodzianek. Przygrywać będzie doborowa miejscowa orkiestra. Wejście za zaproszeniami.

— **Pożar we wsi Sucha.** O godz. 3 m. 50 w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Marjana Dymka ze wsi Sucha gm. Rząśnia.

Pastwą płomieni padły dom, obora i stodoła. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

— **„Miły" Kuzyn.** Józef Kwasek ze wsi Dubidze zgłosił policji o skradzeniu mu przez nieznanego sprawcę narzędzi stolarskich.

Po wszczętem natychmiast dochodzeniu, policja ustaliła, że kradzieży tej dokonał Józef Foryś zam. w tejże wsi, kuzyn kwaska.

Sprzedawczyni słodkich pastylek. 70-letnia Marjanna Pacuda (Warszawska 124) uprawiała handel sacharyną, sprzedając ją w postaci pastylek po 10 groszy za sztukę. Lecz czujne władze położyły kres temu słodkiemu handlowi. Podczas rewizji u Marjanny Pacudy znaleziono dwa gramy sacharyny. Nadaremnie staruszka tłomaczyła się w sądzie, że miała pastylki wyłącznie do własnego użytku. Sąd Grodzki nie dał wiary tym tłomaczeniom i skazał oskarżoną na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu oraz na 2 tygodnie aresztu.

Rozpaczliwa ucieczka w obronie skradzionej gęsi. W dniu 21 bm. do wsi Kłobukowice (gm. Wancerzów) przybyła 40-letnia Anna Urbańczyk, zamieszkała w Radomsku przy ulicy P. O. W. 14 i skradła dwie gęsi wartości 10 złotych na szkodę Władysława Kowalczyka.

Lecz widocznie nie sądzone jej było zakosztować w czasie świąt smacznej gęsinki. Poszkodowany Kowalczyk w samą porę zauważył kradzież i co sił y w piersiach puścił się w pogoń za złodziejką, uciekającą w kierunku rzeki.

Uciekająca przyciskając skradzione gęsi do piersi, dobiegła do brzegu rzeki, ne krótki błysk sekundy zatrzymała się i w następnej zaraz chwili z jakąś desperacką odwagą rzuciła się w nurty rzeki, usiłując przebyć ją wbród. Lecz w miarę tego, jak zbliżała się do przeciwnego brzegu, trafiała w coraz większą głębię i wreszcie woda podeszła jej powyżej ust. Wówczas Urhańczyk, dając za wygraną wypuściła skradzione gęsi z rąk i sama wylądowała oddając się niepysznie w ręce poszkodowanego.

Kowalczyk z wielkim trudem wydobył nieszczęsne gęsi z zimnej kąpieli, złodziejkę zaś odprowadził na pobliski posterunek policji.

Rozkładanie zaległości podatkowych na raty według Ordynacji Podatkowej. Ordynacja Podatkowa dała urzędom skarbowym znaczne uprawnienia w sprawie rozkładania na raty zaległości podatkowych. W myśl bowiem 98 rozporządzenia ministra skarbu o wykonaniu ordynacji podatkowej urząd skarbowy władny jest zezwalać na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatkowych do kwoty 50 tysięcy zł. na okres czasu, nieprzekraczający 6 miesięcy i do kwoty 20.000 — na okres czasu, nieprzekraczający 18 miesięcy oraz ma prawo odraczać spłatę wszelkich zaległości podatkowych do kwoty 50.000 na okres nie przekraczający 2 miesięcy do poszczególnych płatników. Zaliczki oraz przedpłaty na poczet podatków mają prawo obecnie urzędy skarbowe odraczać lub rozkładać na raty — na okres czasu nie przekraczający 2 miesięcy.

Oszczedność na zdrowiu robotników drogo kosztuje.

W jednej z fabryk okularów w Polsce zdarzył się wypadek drobny, lecz charakteryzujący stosunek wielu pracodawców do ochrony zdrowia robotnika. Opisuje go korespondent Instytutu Spraw Społecznych, lekarz.

— Wczoraj zgłosiła się do mnie o poradę — pisze on — robotnica fabyki okularów. Pracuje ona przy szlifowaniu szkieł. Na maszynie szlifierskiej jest walec z otoczką ze szmat, który przez obrót szlifuje i nadaje połysk oprawkom i szkłom. Robotnice muszą trzymać szkła w rękach nieosłoniętych rękawiczkami ochronnemi. Wskutek tego skóra dłoni i palców ulega starciu, wprost zeszlifowaniu, cieńczeje, pęka i bardzo obficie krwawi.

Fabryka ta nie chce kupić rękawic skórzanych, odpornych na tarcie, a tylko daje luźne kawałki gumy, do niczego nie przydatne. Pracuje się przytem na akord, co zmusza robotnice do pośpiechu i niezwracania uwagi na niebezpieczeństwo. Skoro robotnica staje się niezdolna do pracy, wówczas usuwa się ją i przyjmuje nową. W ten sposób zużywa się i marnotrawi w dość szybkim tempie materjał ludzki.

Oczywiście tego rodzaju postępowanie naraża na duże straty ubezpieczenia społeczne, na które spada ciężar leczenia tych osób i wynagradzania im utraconej zdolności do pracy. Pewne straty ponosi także i pracodawca, gdyż nowa robotnica musi się uczyć szlifowania i przytem popsuje sporo materjału. Strat czasu nie odczuwa pracodawca tylko dlatego, że praca odbywa się akordowo.

Oto wierny obraz naszych stosunków pracy. Jakże łatwo możnaby zapobiec tym urazom rąk przez niewieki wydatek na rękawice! Niestety, nikt o to nie dba, nie troszczy się, nie podejrzewa nawet, że za kilkugroszowy wydatek na rękawice ochronne można zapobiec stratom, sięgającym setek i tysięcy złotych, wydawanych na leczenie, zasiłki i renty, nie mówiąc już o stratach w wydajności pracy i w materjale, które ponosi bezpośrednio sam pracodawca.

Tego rodzaju oszczędzanie kosztem zdrowia robotników jest złą kalkulacją kupiecką, jednak, niestety, bardzo rozpowszenioną w Polsce, zarówno w małych, jak i w dużych fabrykach, w hutach i kopalniach...

Masowa emigracja do Południn. Ameryki. W r. 1935 będzie podjęta masowa emigracja rolna do Brazylji i Argentyny. Będą tam kierowani osadnicy rolni, którzy mają osiąść na gruntach parcelowanych w Paranie.

W Argentynie mają być kolonizowane stany Cordoya i Tucema. Według przewidywań, już w ciągu pierwszych miesięcy 1935 r. wyjedzie z Polski około 1.000 osób. Rządy zainteresowane w osadnictwie państw przyznały wychodźcom z Polski daleko idące ułatwienia wizowe.

Kiedy dzieci szkolne powinny kłaść się spać? W ostatnich czasach pisma angielskie podjęły ciekawą ankietę wśród osób pracujących w szkolnictwie, na temat: „O której godzinie dzieci szkolne powinny iść spać?"

Znana nauczycielka londyńska, p. Cross, przełożona szkoły dla dziewcząt w East Ham, która ma poza sobą 30 lat doświadczenia — wypowiedziała się za tem, aby wszystkie dzieci szkolne chodziły spać o wpół do 10-ej wieczór, gdyż dopiero wtedy zaznają tyle snu, ile jest im potrzebne do otrzymania nowych sił.

Paszporty dla ochotników do Legji Cudziemskiej. Często mają miejsce wypadki, że osoby zamierzające wstąpić do Legji Cudzoziemskiej po otrzymaniu odpowiedniego zezwolenia władz polskich, uzyskują łatwo bezpłatne paszporty zagraniczne na wyjazd do Francji. Po wyjeździe zagranicę, osoby te bądź wogóle nie zgłaszają się do wojskowych francuskich biur rekrutacyjnych, ponieważ nigdy nie miały zamiaru wstępowania do Legji, bądź też mimo zgłoszenia się nie zostają przyjęto do Legji ze względu na wiek, wady fizyczne itp. Wówczas stają się ciężarem polskich placówek konsularnych.

Z uwagi na ten niepożądany stan rzeczy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby powiatowe władze administracji ogólnej przed wydaniem paszportu, żądały od osób zamierzających wstąpić do Legji Cudzoziemskiej zaświadczenia lekarza urzędowego, stwierdzającego fizyczną zdolność do ciężkiej służby w Legji, 2) ustalały czy petent istotnie zamierza wstąpić do Legji, 3) stwierdziły, czy osoby te zapewniły w sposób dostateczny zaopatrzenie i opiekę osobom pozostającym na ich utrzymaniu, 4) nie udzielały paszportów osobom, które przekroczyły 40 rok życia.

Wiadomości radjowe.

Wesołe monologi i znane przeboje.

W sobotnim koncercie muzyki lekkiej (29.XII) o godz. 17-ej usłyszą radjo słuchacze szereg wesołych monologów w interpretacj Józefa Orwida. Resztę programu wypełni orkiestra jazzowa Zdzisława Górzyńskiego, która wykona znane i lubiane przeboje.

Na granicy starcia dwóch potęg.

Drogi kp Mieczysława Lepeckiego podróżującego dotychczas po Ameryce Południowej zwróciły się obecnie na wschód. W roku ubiegłym zwiedził Sybir, w bieżącym, w lecie — podróżował po Persji i Iraku. O krajach tych w Polsce dziś głucho. Mało się o nich pisze i niewiele wie. A na zainteresowanie zasługują.

Persja dzisiejsza znajduje się podobnie jak Turcja, na drodze do uwspółcześnienia. Monarchiczny jednak ustrój stwarza warunki znacznie mniej sprzyjające postępowi, aniżeli republikański w Turcji. To też w Persji podróżnik może jeszcze napatrzeć się egzotyzmu wschodniego dowoli. Nie zniknęły tam zasłony u kobiet, trwa w swej sile religja muzułmańska, dawne obyczaje i częściowo strój. Liczne, wspaniałe pomniki starożytnej cywilizacji mało odcinają się tam od otoczenia, stanowią wraz z współczesnością całość doskonale sharmonizowaną. Ten kraj zacofany cichy, zdawołoby się daleki od szlaków i wielkich zagadnień międzynarodowychj stanowi teren zaciętej rywalizacji dwóch potężnych mocarstw świata: Anglji i Rosji.

A więc cicha sielanka dnia wczorajszego nieudolnie mącona prądami nowoczesnemi, nie wyczerpane źródło dawnych pamiątek i wreszcie objekt przetargów międzynarodowych — oto Persja współczesna, o której znany szeroko podróżnik polski i autor wielu książek podróżniczych, kpt. Mieczysław B. Lepecki opowie w cyklu odczytów przez radjo.

Jakie powinno być okno.

Drugi skolei odczyt p. Kuszelewskiej-Rayskiej, wygłoszony w cyklu radjowych prelekcyj p. t. „Dom i rodzina", nadany będzie w dniu 29 b. m. o godz. 17.50. Prelegentka omówi w swej pogadance estetyczny wygląd okna, a tem samem zwróci uwagę na to, że okno estetycznie urządzone stanowi nietylko wypoczynek dla zmęczonych oczu domowników, ale świadczy o poziomie kulturalnym danego domu.

Z KRAJU.

Król w wagonie towar. przyjechał na zjazd cyganów.

W powrotnej drodze z Rumunji bawił w Kołomyi ze swym dworem „król" Michał Kwiek.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że udaje się przedewszystkiem na zjazd do Stanisławowa, gdzie odbędzie się rejestracja cyganów.

Na zjazd ten przybędzie około 1000 cyganów z całej Polski.

„Król" Kwiek z dumą zauważył, że jest władcą wszystkich cyganów w całej Europie.

W Polsce znajduje się około 18 tysięcy cyganów, którzy są obywatelami polskimi i wyznają religję rzymsko-katolicką. Cyganie posiadają paszporty i wędrują po wszystkich krajach Europy. Król z liczną rodziną przebywa stale w Poznaniu, gdzie posiada kamienicę „Listy cywilnej" nie posiada i żyje z prywatnego majątku.

Władza jego polega m. in. na tem, że decyduje on dokąd poszczególne obozy mają wędrować; pozatem jest najwyższym sędzią w wewnętrznych sporach cyganów.

Kwiek z rodziną, składającą się z 40 osób, przyjechał z Czerniowiec 3-ma wagonami towarowemi.

Wyrodna matka utopiła dziecko w rzece.

W Sosnowcu zatrzymana została przez policję 17-letnia Stanisława Krypciak, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania.

W toku przesłuchiwania wyszło na jaw, że Krypciakówna w dniu 19 października br. w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, urodziła dziecko płci żeńskiej.

Krypciakówna przyznała się, że wkońcu października wrzuciła dziecko do Czarnej Pszemszy pod Będzinem.

Wyrodna matka osadzona została w więzieniu.

Górale Karpaccy wynaleźli krawat.

W połowie XVII wieku zamieszkiwał w Karpatach szczep górali, którzy się zwali Kroatami. W czasie wojny 30-letniej górale ci tworzyli t. zw. korpus kroacki w armji austrjackiej.

Kroaci słynni byli z męstwa: zarówno mężczyźni i kobiety nosili na szyi kolorowe chustki, wiązane od przodu w fantazyjny węzeł. Żołnierze mieli zwykle płócienne chustki, oficerowie kolorowe jedwabne. Chustki te przezwała ludność Austrji „kroatami".

W wymowie ludowej nazwa „kroat" przekształciła się rychło w „krawat".

W r. 1660 do armji francuskiej zaciągnęli się landsknechci kroaccy. Chustki na szyi kroatów w fantazyjny węzeł związane, podobały się francuzom, a gdy kilku elegantów paryskich ukazało się na ulicy z tą ozdobą na szyi, moda krawatów przyjęła się powszechnie.

Z Paryża przeszła do innych miast, a z Francji i do innych krajów.

Popierajcie akcję „DniPrzeciwgruźliczych"

Składajcie ofiary na walkę z gruźlicą.

ZE SWIATA.

Sklepikarz — truciciel.

Około 100 osób zatrutych.

W miasteczku górniczem Haltby w hrabstwie York (Anglja) wskutek spożycia jakichś potraw, uległo zatruciu przeszło 90 osób, z czego 40 tak ciężko że musiano przewieźć je do szpitala. Stan większości chorych, przebywających w szpitalu, jest bardzo ciężki i istnieje nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Ustalono, że rodziny górnicze, które uległy zatruciu, nabywają artykuły spożywcze w jednym ze sklepików na przedmieściu, którego właściciel nie cieszy się zbyt dobrą sławą. Władze przypuszczają, że zachodzi tu wypadek umyślnego zatrucia artykułów, sprzedawanych górnikom do spożycia.

Sklepikarza osadzono w więzieniu.

Wśród zatrutych i walczących ze śmiercią członków rodzin górniczych znajduje się wiele kobiet i dzieci.

Za 20 franków kupił wspaniały zamek.

Niebywałe oszustwo czekowe w Monte Carlo.

Niebywała w swych rozmiarach afera fałszerstwa czeków wyszła obecnie na jaw w Monte Carlo, gdzie para rafinowych oszustów, przybrawszy nazwisko hr. Aleksandrowa, naraziła cały szereg firm. specjalnie jubilerskich na olbrzymie straty pieniężne.

Rzekomy hr. Aleksandrow opowiadając wszystkim, iż żona jego pochodzi z carskiej rodziny Romanowów, zdołał tak zaimponować jubilerom, że ci bez najmniejszej obawy wręczali mu jaknajkosztowniejsze kolje z brylantów i pereł, oraz inne precjoza, za które otrzymywali — jak się obecnie okazało—fałszywe a więc bezwartościowe czeki. „Hrabia“ zdołał nawet swym sprytem doprowadzić do kupna wspaniałego zamku i to bez żadnego zadatku, zapłaciwszy jedynie chłopcu hotelowemu napiwek 20 franków za doręczeniu mu kontraktu kupna.

Hr. Aleksandrow wydawał w swym zamku wspaniałe przyjęcia, zapraszając na nie najwybitniejszych przedstawicieli arystokracji z Nancy, Cannes i Monte Carlo, 35-letni hrabie zakupywał również wiele kosztowności dla swej przyjaciółki, pewnej tancerki paryskiej, którą bardzo często odwiedzał w Paryżu.

Kiedy onegdaj hr. Aleksandrow wraz ze swą żoną wyjechał do Genewy, celem zakupienia, wedle swych wypróbowanych metod, wspaniałego jachtu, przybyli do hotelu, do którego zajechał, dwaj agenci policyjni, aresztując z miejsca parę oszustów, których sprawki w całej pełni wyszły na jaw. Olbrzymia ta afera oszukańcza jest obecnie sensacją dnia na Riwierze.

Zjazd głuchoniemych Turków.

W Stambule odbyły się ostatnio oryginalne kongresy.

Podczas gdy kobiety tureckie, zebrane w liczbie 40.000, manifestowały szumnie swe zadowolenie z decyzji rządu, przyznające im prawo wyborcze do parlamentu, jak również prawo wybieralności do tych ciał, odbywał się drugi kongres o tyle bardziej żałosny, wszystkich głuchoniemych i niewidomych Stambułu, którzy zebrani w wielkiej sali kinowej, rozważali swą opłakaną sytuację fizyczną i materjalną.

Bohaterem tego drugiego kongresu był pewien głuchoniemy, który w gwałtownych, choć bezgłośnych wyrażeniach z zapałem przedstawił kongresowi żądania, jakie powinien on wysunąć. Po zapisaniu tych wniosków, zostały one odczytane niewidomym przez jednego z członków kongresu, który był tylko głuchym.

Rzecz zrozumiała, że niewidomi na tym kongresie przemawiali, choć nie byli słyszani przez głuchoniemych członków kongresu. Tych dopiero specjalny tłumacz ruchami rąk zaznajamiał ze skargami niewidomych.

Aby się móc porozumieć na tym kongresie, zużyto 4 godziny czasu, by ułożyć wniosek, któryby ludziom normalnym nie zabrał więcej niż 30 minut czasu.

Rezolucja uchwalona ma następujące brzmienie: „My niewidomi, niemi głusi i głuchoniemi, zwracamy się do rządu, który nie ustaje w dziele reformowania kraju i który ostatnio przyznał kobietom prawo wybieralności do parlamentu z prośbą, by wziął pod uwagę nasze ułomności i przzszedł nam z pomocą materjalną i moralną. Jeżeli rząd nie okaże nam tej pomocy, rozpoczniemy wszyscy systematyczną głodówkę, choć wielu z nas głoduje już z nędzy“.

Zakaz sygnałów

automobilowych we Włoszech!

Próbny tydzień ciszy w Rzymie wykazał w sposób tak oczywisty możność odrzucenia wszelkich sygnałów akustycznych w komunikacji pojazdów mechanicznych, że gubernatorstwo Rzymu nie zamierza powrócić do dawnego stanu rzeczy.

Radykalnem rozwiązaniem kwestji spokoju na ulicach Wiecznego Miasta zainteresował się osobiście Mussolini, który zażądał od gubernatora Rzymu, hr. Boncompagni Ludovisi sprawozdania szczegółowego z wyników dotychczasowych tego eksperymentu.

Mussolini uważa za konieczne zastosowanie pozytywnych wyników tego eksperymentu we wszystkich miastach Włoch. Odpowiednie uchwały rady ministrów wprowadzą więc zasadnicze zmiany w przepisach o ruchu ulicznym, wydanych w okresie, kiedy ruch automobilowy we Włoszech nie był jeszcze tak wielki jak obecnie. Podobne nowe, bardzo ostre przepisy uwzględnią tylko w minimalnym stopniu możność posługiwania się przez szoferów sygnałami i trąbkami. Możność ta będzie zredukowana jedynie do wypadków, kiedy zachodzić może niebezpieczeństwo katastrofy.

RADJO.

WARSZAWA 29 grudnia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zesp. St. Rachonia. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka lekka (płyty). 15.15 „Słodka audycja dla dzieci“. 15.30 Wiadomości o eksp. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości płytowe. 16.30 Słuchowisko dlo dzieci z Poznania 17.00 Muzyka lekka. 17.50 Trochę piękna, czyli stół i okno“, odczyt. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Zycie kultóralne i artyst. stolicy. 18.15 Recital skrzypcowy W. Kochańskiego. 18.45 Reportaż. 19.00 Płyty. 19.20 Odczyt z Krakowa. 19.30 Krótki koncert z Wilna. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadom. sportowe. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert w wykonaniu ork. symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Muzyka taneczna (płyty) 24.00 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

106

Po chwili mówił dalej:

— Zaraz się tem zajmę. Pójdę do sędziego i pewny jestem, że uzyskam pańską swobodę do czasu procesu. Bo proces swoją drogą musi się odbyć.

Wstał i zadzwonił. We drzwiach zjawił się jeden z tych panów, którzy pisali w sąsiednim pokoju.

— Wychodzę. Każ mi pan podać laskę i kapelusz. Czego pan jeszcze stoisz? co pan chcesz?

— Panie Orley, — rzekł dependent, — mam panu coś powiedzieć.

— Czy co ważnego?

— Tak sądzę.

— Czy możesz pan to powiedzieć przy tym dżentelmenie?

— Idzie właśnie o tego dżentelmena!

— Mów więc pan. Cóż to takiego?

— Przed pół godziną wpadł do naszej kancelarji jakiś młody człowiek, którego zrozumieć nie mogliśmy, gdyż nie mówi po angielsku. Był mocno przerażony i jakeśmy się przekonali, jest ścigany przez policję. O ile przypuszczam, chciał widzieć koniecznie tego dżentelmena.

To mówiąc, wskazał na mnie. Ani na chwilę nie wątpiłem, że tym młodym człowiekiem jest Alfons, który wiedząc, dokąd się udałem, przybiegł tu się schronić, uprzedzić mię i żądać pomocy przed pogonią policji.

— Kto to może być? — zwrócił się do mnie pan Orley.

— To zapewne mój służący!

— Zaraz to zobaczymy. Panie Wilson, poproś tego pana. Zaczekaj pan, jeszcze słówko. Gdzie jest policja? czy istotnie ściga tego pana?

— Dwóch policmenów stoi na ulicy przed domem.

— Bardzo pięknie. Poproś pan tego pana.

Otworzyły się drzwi i do pokoju wpadł Alfons mocno zmieszany. Wpadł, zatrzymał się, ukłonił z czysto warszawskim szykiem, przypominającym cyrulika lub kantorowicza, panu Orley i zawołał:

— Znalazłem pana przecie! Te salcesony ścigają mnie jak jakiego psa. Natrafili jakoś na nasz ślad, żeby ich cholera!...

Ten ton i słowa zbyt swobodne, mina lekceważąca, nie podobały mi się.

— Przedewszystkiem, Alfonsie, pamiętaj, gdzie i przed kim jesteś, — rzekłem surowo.

Spojrzał na mnie zdziwiony i zawołał:

— Ale bo proszę pana jestem zirytowany jak wilk. Słowo onoru daję jak wilk. Scigali mnie jak psa wściekłego i całe miasto się temu przypatrywało. Podły naród, przeklęte pomidory.

— Przestań proszę i opowiedz jak to było.

Uspokoił się przecie, odgarnął włosy, zwykle bardzo starannie uczesane i na środku rozdzielone, a teraz zwichrzone i rzekł:

— A cóż, proszę pana. Siedzę sobie najspokojniej w numerze i wyglądam przez lufcik, bo akurat naprzeciwko w oknie ujrzałem śliczną Angielkę, złotowłosą Wenus, i powiadam panu, wcale nie dziką.. Zerkała na mnie ślepkami, oczkowała cudownie... Mężczyźni tutaj są pod ostatnim psem, ale kobiety niczego. Słowo onoru daję, ja zawsze wolę kobiety, taką mam już naturę...

— Racz te uwagi na później zostawić, — odezwałem się ostrym tonem, — i opowiadaj, co się stało.

— A cóż się miało stać? Pan to patrzy na mnie jakoś dziwnie, jakbym ja był temu co winien. Jak Boga kocham, to człowieka może przyprowadzić do ostatniej pasji. Cóż się miało stać? Przyszli, pokazali jakieś pismo, djabli tam wiedzą, co oni w swym psim języku piszą i chcieli mię do „paki“ zaprowadzić. Niewiele myśląc świsnąłem...

— Swisnąłeś? na kogo?

— Jakto na kogo? alboż to można świsnąć na kogo? ha! ha! ha! co też pan mówi. A! rozumiem... wytłómaczę to panu, świsnąłem — to znaczy — dałem nogę.

Już trochę obznajmiony byłem z warszawskim żargonem Alfonsa i wiedziałem, że dać nogę, znaczy poprostu uciec.

— Cóż dalej?

— A nic. Zmykam panie, aż się za mną kurzy, a gapie Anglicy patrzą się na mnie i oto jestem. Te pisarki w pierwszym pokoju nie chcieli mnie puścić, a ja znów nie chciałem stąd wyjść, bom widział naprzeciwko okna, stojących na ulicy dwóch salcesonów. I tak dobrze, że tu za mną nie weszli. U nas w Warszawie toby mię stąd wywlekli i do paki zaprowadzili już dawno. Zapewne czekają, aż ich więcej przyjdzie i wtedy napadną na nas. Ja mam, proszę pana ideę..

— Nic mnie twoje idee nie obchodzą.

— Źle pan robi, bo moje idee zawsze coś warte.

Nie słuchałem już jego idei, tylko zwróciłem się do pana Orley, w milczeniu przysłuchującego się całej naszej rozmowie i opowiedziałem mu przygody Alfonsa.

— Nie ulega kwestji, że Walburg i stara, uchodząca za matkę panny Anieli są w Truro. Cóż teraz robić, radź pan, co czynić?

— Nic, usiąść sobie w tym fotelu i czekać. Ja wyjdę i za godzinę wrócę z decyzją sędziego, oswabadzającą pana od nagabywań policji. Żeby się panu czas nie przykrzył, oto są cygara, a oto gazety. Jest tam „Times“ londyński, jest „Merkury“ morski, wychodzący w Plymouth, jest dzisiejszy numer naszej miejscowej gazety... Baw się pan, jak możesz i bądź spokojny. Pański służący może zaczekać w kancelarji. Do widzenia!

Ukłonił się i wyszedł. Usiadłem na fotelu i pogrążyłem się w głębokie dumania.

— Proszę pana, — zawołał nagle Alfons, wracając od okna, do którego na palcach podszedł, — ja nie wiem, co panu powiedział ten czcigodny człowiek, ale ja sądzę, że my tu nie jesteśmy bezpieczni.

— Dlaczego?

— Bo już teraz stoi na drugiej stronie ulicy czterech policjantów i naradzają się ze sobą. Czekają zapewne na komisarza i zaraz tu po nas przyjdą. Czy pan chce, żeby nas wzięli do paki? Ha! jeżeli pan tak chce, to dobrze, chociaż ja bym tam wolał, owszem, ale nie...

— Nie bój się, nie przyjdą i nie wezmą nas.

— Żartuje pan chyba, przecież wiedzą, że tu jesteśmy.

— Tak, ale nas nie wezmą.

— Nie, a dlaczego?

— Dlatego, że w Anglji nie wolno nachodzić domu obywatela, chyba za wyrokiem sądowym. a oni przecież, jak mi się zdaje, dotychczas wyroku nie mają.

— Takie jest prawo?

— Takie.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.